

Zywe, niebieskie oczy, krótko ścięte jasne włosy. Energiczne, trochę chłopięce ruchy. Już po pierwszych zdjęciach przewrotnej komedii *Trzeba zabić tę miłość* debiutantka tak ujęła reżysera Janusza Morgensterna, że wokół perypetii Magdy poprowadził cały film. Z delikatnym dystansem przekształciła się w „panienkę z dobrego domu”, rozpoczynając pracę w szpitalu jako salowa. Na dodatek — nieprzytomnie zakochaną.

Urodziła się dwadzieścia lat temu w Gdańsku-Wrzeszczu. Od ośmiu lat mieszka w Warszawie. W dziewiątej klasie trafiła do Pałacu Młodzieży, do kółka teatralnego prowadzonego przez Jadwigę Marso, gdzie brała udział w inscenizacji sztuk szekspirowskich. Po maturze w znanym stołecznym Liceum im. Gottwalda zdecydowała się zdawać do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, gdyż — jak powtarza z typową dziewczęcą przekorą — „wymagało to najmniej wiadomości”. Na studiach miała szczęście: przez pierwsze trzy semestry rokiem opiekował się Marian Wyrzykowski, a po jego śmierci — Ignacy Gogolewski. Szczególnie mile wspomina aktorskie próby w ramach Koła Naukowego: w sztukach „Modlitwa” Arrabala i „Zwołon” Norwida. Najbardziej podobają się jej sztuki i role na granicy groteski i realizmu; nie lubi grzecznego, dystyngowanego teatru.

DEBIUTY 71/72

JADWIGA JANKOWSKA



W kierunku filmu popchnął ją prof. Aleksander Bardiński, który już dwa lata temu protegował ją reżyserowi Januszowi Morgensternowi do *Kolumbów*. Ale nie zdecydowała się, nie chciała przerwać studiów. Zresztą teatr ją bardziej pociągał niż film. Przy drugim filmie Janusza Morgensterna ustąpiła.

Miała grać zakonnicę w *Diabie* Żuławskiego, ale musiała wrócić do szkoły, na ostatni czwarty rok. W dyplomowym „Małym dworku” Witkacego gra... 12-letnią Zosię; dwa słowa w pierwszym akcie, dwa w trzecim i już cała rola. Może większe pole działania będzie miała w przygotowywanej przez Jerzego Jarockiego antologii dramatu „Od modernizmu do Różewicza”.

Marzy o wyjeździe do Puław, gdzie czteroosobowa grupa absolwentów warszawskiej szkoły teatralnej PWST od dwóch lat prowadzi eksperymentalną scenę — Studio Teatralne przy Zakładach Azotowych. Zwłaszcza że wśród członków-zalążycieli tej grupy znajduje się jej mąż, o trzy lata starszy od Jadzi — aktor Piotr Cieślak.